Łódź, 17|III 1899 r.

№ 63.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Józefa z Arym.
Sobota Gabryela Arch.
Niedziela Józefa Obl.
Poniedziałek Wolframa B.
Wtorek Benedykta Op.
Środa Bogusława.
Czwartek Nikona i Pelagii.

Wschód g. 6 m. 10.
Zachód g. 6 m. —
Długość dnia g. 11 m. 50

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	k.
Półrocznie. . .	„ 5	—
Kwartalnie . .	„ 2	50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 5 (17) marca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarynm Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Boguchwała.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67). „Serafina“, komedya w 5-ciu aktach Wiktoryna Sardou. Benefis p. Stefanii Gromnickiej. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

OPERA ROSYJSKA w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej „Demon“ opera w 3-ch aktach Rubinsztejna. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

WIECZORNICA członków „Lutni“ w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej № 108.

RAUT członków Stowarzyszenia Nauczycieli we własnym lokalu przy ulicy Dzielnej № 31.

Osłodzenie pigułki.

Amicus... Przedborski, sed magis amica veritas.

Pan M. Badior, pisząc o „Ziemi Obiecanej“, dał zarazem w ogólnych zarysach szkic dziejów plutokracyi łódzkiej i w kilku zdaniach wyraził pogląd swój na wartość moralną różnych sfer naszego miasta.

Sąd jego, aczkolwiek wyrażony czasami zbyt dosadnie, językiem cokolwiek wymuszonym i nadmiernie (jak na taki prozaiczny temat) kwiecistym jest bezwarunkowo słusznym i z łatwością daje się umotywować. Takie uwagi krytyczne, ostre i bezwzględne wywierają stanowczo wpływ dodatni: budzą samowiedzę ogółu i pozwalają prawdzie dotrzeć do takich uszu, w których zwykle rozbrzmiewa tylko pochlebstwo. Znalazł się jednak w osobie dra Przedborskiego obrońca stosunków tutejszych, który postanowił tę gorzką, przez pana Badiora społeczeństwu łódzkiemu podaną pigułkę ocukrzyć i osłodzić. Ponieważ wystąpienie jego, mogłoby zbawienne działanie tej goryczy zneutralizować, a pan Badior, z niewiadomych mi przyczyn, w ciągu całego tygodnia w obronie swoich poglądów nie wystąpił, pozwalam sobie ja przeto na kilka słów analizy pracy dra Przedborskiego. Zanim przystąpię do treści zasadniczej tego artykułu, zaznaczyć muszę, że roi się on od błędnych teoryj naukowych, na niczem nie opartych twierdzeń.

Ponieważ zaś dra Przedborskiego stać na porządne opracowanie artykułu, przypuszczać więc muszę, że autor lekceważy sobie wielce tę właśnie publiczność łódzką, w której obronie staje.

Trzeba mieć nieszczególne pojęcie o czytelnikach na to, by im opowiadać, że tylko lekarz może definiować cierpienia... społeczne, żeby twierdzić, że przy „moral insanity“ indywiduum s t o p n i o w o schodzi do poziomu zera moralnego, podczas, gdy w rzeczywistości nazwa ta odnosi się do typu zbrodniarzów z urodzenia, żeby przerabiać darwinistyczne prawo o przystosowaniu według potrzeb... argumentu, żeby wmawiać w publiczność, iż wyrażenie „potworna pycha“ wskazuje na pokrewieństwo pychy z potwornością, żeby, przecząc zdaniu o istnieniu krwiożerczych instynktów, zapewniać zupełnie poważnie, iż w Łodzi o wypadkach kanibalizmu (!) nikt nie słyszał i t. d.

Nie chodzi mi zresztą o wyławianie usterek, lecz o treść ogólną artykułu. Myślą jego przewodnią, o ile sądzić mogę, jest: 1) protest przeciwko „ryczałtowemu szkalowaniu wszystkiego i wszystkich“ dopatrzonemu jakoby w artykule p. Badiora i 2) udowodnienie, że stosunki społeczne w Łodzi nie są gorsze niż gdziekolwiek indziej.

Co do pierwszego punktu, to wystąpienie dra Przedborskiego było zupełnie zbytecznem. Pan Badior nigdzie nie zaznaczył, że uwagi swoje odnosi do całego ogółu. Zastrzeżenie zaś, że niepochlebna ocena nie odnosi się do wszystkich bez wyjątku, nie było zgoła potrzebnem. Każda bowiem charakterystyka jakiegoś obszaru, lub zbio-

rowiska ludzkiego opiera się tylko na pewnych wybitnych właściwościach, ale nie przeczy wcale istnieniu odmiennych cech. Mówimy o jakimś kraju, że jest górzystym, chociaż przestrzeń zajęta przez góry jest mniejszą od ogólnej rozległości dolin. Słowian uważa się za gościnnych, chociaż przytoczyć można miliony wyjątków, włochów nazywają narodem muzykalnym, choć udowodnić łatwo, że tysiące z nich nie odróżniają oratoryum od walca.

Inkryminowano przedewszystkiem jeden okres z pracy p. Badiora, zaczynający się od słów: „Łódź, w której huczą namiętności krwiożercze, panuje rozprzężenie moralne, parweniuszowstwo najlichszego gatunku, indyferentyzm wobec spraw ogólnych, pycha potworna“ i t. d. Zobaczmy jednak, kogo dotyczyć mogą te zarzuty i kogo rozumieć należy, w tym wypadku, pod zbiorową nazwą „Łódź“. Chyba nie klasę robotniczą, obejmującą więcej niż połowę mieszkańców, która zresztą gdzieindziej jest moralnie najzdrowszą, społecznie i umysłowo najwięcej obiecującą, a jeśli u nas pozostawia dużo do życzenia, to wszak nie z własnej winy; nie odnosi się to również do tego ciemnego i brudnego proletaryatu, który stanowi następne 40% ludności, bo on, choć w ciężkiej walce z dnia na dzień o kawałek chleba moralnie się niekiedy potyka, to wybaczyć mu snadniej można. Mowa tu być może tylko o 10% pozostałej ludności, o „obere zehntausend“, o tych, na których stanowisko społeczne, majątkowe lub naukowe nakłada większe obowiązki, którzy za swoje czyny, a nawet za bezczynność odpowiadać mogą i powinni. Wśród nich zaś znowu, pod nazwą „Łódź“ rozumie się u nas specyalnie jeszcze to, co stanowi jej cechę główną — przemysł łódzki i jego przedstawicieli, królów i królików wełnianych i bawełnianych. Widzimy do jak małej liczby ludzi odnosi się to, co koniecznie rozciągnąć chciano na wszystko i wszystkich.

A że i w tych sferach, które się krytyce poddaje i poddawać wolno, są ludzie uczciwi i zacni, wrażliwi na niedolę innych i uczynni w sprawach ogólnych, to em chyba nikt nie wątpił. Sądzę jednak, że w gorszem świetle stawia miasto nasze ten, kto zaznacza istnienie takich jednostek, kto powiada, że i w Łodzi są porządni ludzie, niż p. Badior, opisując najwstrętniejsze jej typy.

Co do drugiego punktu, to pogląd dra Przedborskiego jest błędny. Łódź jest stanowczo miastem wyjątkowem, a stosunki tutejsze odmiennemi od ogólnych. Tłómaczy się to zjawisko zbyt szybkim jej rozwojem. Deszcz złoty spadł tak nagle na dorobkiewiczów łódzkich, że zastał ich zupełnie nieprzygotowanymi i w tym stanie surowym towarzysko, moralnie i umysłowo pozostali oni po dzień dzisiejszy, pomimo przebrania się w eleganckie kostyumy, nałożenie ozdób brylantowych i nabywania tytułów.

Powstała galerya typów, nigdzie nie napotykanych. Widzimy więc milionerów, pijących „oczyszczoną“ od rana do wieczora, kamieniczników, marzących o tłustych gęsiach, wybrylantowane panie, nieumiejące dwóch słów ortograficznie napisać, właścicieli ogromnych fabryk, nie mówiących, oprócz specyalnie łódzkiego żargonu, żadnym ludzkim językiem etc. etc. Tak licznego zbioru karykatur i ludzi tak mało wstydzących się swoich ułomności umysłowych i cywilizacyjnych, po za Łodzią nie ma chyba nigdzie w Europie.

Chociaż na tym stopniu rozwoju umysłowego nie są ludzie w stanie ani pojąć, ani pracować dla spraw ogólnych, to gdyby na tem się kończyły ich wady, stanowiliby tylko niewyczerpane źródło dla humorystyki i satyry. Jednocześnie jednak napotykamy i zupełny brak pojęć etycznych, to rozprzężenie moralne, które zarzuca Łodzi p. Badior, a które dr. Przedborski pojął tylko pod względem płciowym, jak gdyby rzeczywiście ogółowi zależało na tem, czy obywatel łódzki zachowuje „dozgonną wierność“ komu należy, czy też po za domem, w braku tych „licznych pokus, w które obfitują stolice“, a których niema w Łodzi, zaspakaja swój „niewybredny jeszcze i nie wysubtelizowany smak...“ chlebem razowym. Tymczasem chodzi o sprawę troszeczkę ważniejszą, o upadek pojęć etycznych i o znieczulenie się ogółu wobec przestępstw przeciwko najelementarniejszej uczciwości. To jest właśnie najboleśniejszy i najdrażliwszy punkt całej sprawy i pod tym względem różni się ogromnie Łódź od innych miast. Pomijam już to, że wśród bogaczów łódzkich procent indywiduów o podejrzanej przeszłości i mętnem źródle majątku jest znacznie większy niż gdzieindziej, ale smutnem wielce jest tolerowanie przez ogół ich przestępstw. W Łodzi milion uświęca wszelkie środki do osiągnięcia go. Tam, gdzie istnieje arystokracya rodowa, na której zdaniu plutokratom zależy, lub inteligencya wybitna a niezależna, której się obawiają, kandydaci na milionerów krępować się trochę muszą. W Łodzi oni z opinią publiczną się nie liczą, a, tak zwana, opinia względem nich zachowuje się bardzo przychylnie: nietylko wybacza, ale — nagradza. Tylko w Łodzi milioner, stawiający wspaniały pałac, probuje okraść hutę szklaną na szybach do pałacu, a wdzięczny świat finansowy, zamiast wyrzucić łotra za drzwi, wybiera go na... urzędy honorowe. Tylko w Łodzi w szerokich kołach towarzyskich obracać się może indywiduum, które dokonało znanych powszechnie arcydzieł sztuki złodziejskiej i w Londynie zasłużyłoby przynajmniej na godność prezesa klubu złodziejskiego.

Prawda że i gdzieindziej nie brak rzezimieszków, tylko że tam nie wahają się nazwać rzeczy po imieniu, u nas zaś wstrętne oszustwo zwie się, „mądrym kawałem“ a sprawca jego „sprytnym chłopem“. Gdzieindziej, gdy mowa o podpaleniu, to wyraża się także pewne współczucie dla osób niewinnie przy tem cierpiących jak n.p. dla dzieci i rodziny podpalacza, jemu jednak oddaje się prawdziwy i zasłużony tytuł. Tymczasem w Łodzi o takim przydybanym pyrotechniku mówią tylko, że „miał biedak pecha“.

A w tem ogólnem uśpieniu opinii i w tej niewrażliwości na ohydne postępki niemała część winy spada na inteligencyę. Obowiązkiem ludzi o szerszych horyzontach i wrażliwszem sumieniu było i jest oczyścić tę stajnię Augjaszową i piętnować głośno to co z uczciwością się nie zgadza. Tymczasem u większości po dłuższym pobycie w Łodzi ujawnia się przytępienie czucia pod tym względem i wcale niepożądana pobłażliwość w sądach. Poddając się wpływom atmosfery jedni, acz legalnie, zajmują się wyłącznie zbieraniem monety, inni tak nawet przejmują się duchem otoczenia, że zgodnie z zwyczajami handlu wysadzają kolegów z posad fabrycznych, (jako lekarze, odbijają sobie klientów jako adwokaci etc.) A jednak w tem środowisku, gdzie tyle jest mętów i brudów, gdzie pozłacana zbrodnia rozpiera się w powozach, a duszona krzywda nie ma siły się odezwać, należy właśnie wytworzyć opinię publiczną niezależną i nieustraszoną, któraby miałaby odwagę wskazać palcem oszusta, napiętnować lichwiarza i z grona przyzwoitych ludzi wyrzucić podpalacza, nawet nie złapanego na gorącym uczynku przez policyę. Do tego powołani są ci wszyscy, których nie dotknęła jeszcze zaraza moralna, a więc przedewszystkiem zdrowa i niezupełnie zobojętniała część inteligencyi, poparcia zaś i pomocy dostarczą z pewnością wszystkie uczciwe pierwiastki ze sfer przemysłu i handlu. Pierwej jednak trzeba dać głos prawdzie, ujawnić ohydę w całej jej wstrętnej nagości i poznać obecne stosunki bez względu na smutek i gorycz, którą się przy tem czuje i innym odczuć daje. Osładzanie zaś gorzkich pigułek jest w chwili obecnej zbytecznem, a nawet szkodliwem.

Dr. Mieczysław Kaufman.

KRONIKA.

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Jutro wieczorem, t. j. w sobotę dnia 18 marca w lokalu Stowarzyszenia, przy ulicy Dzielnej, na rzecz tegoż odbędzie się drugi z kolei raut, w którym przyjmują udział najlepsze muzykalno-artystyczne siły miejscowe.

Dość, że wymienimy tylko nazwisko panny Iwańskiej, młodej lecz bardzo uzdolnionej wirtuozki, która swemi skrzypeczkami nawet w naj-

---

31)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg -patrz № 6).

Gaston nigdy nie pomyślał o swojem położeniu materyalnem: wszystko w domu należało tak dobrze do niego jak do Henryki; jego dostawcy byli płaceni regularnie w kasie przy ulicy d'Hauteville i nikt nigdy nie kwestyonował wysokości kwot do wypłacenia; sam Darsan hojnie zaopatrywał jego kieszeń w gotowiznę, potrzebną na drobne wydatki młodzieńca.

A teraz, ojczym po raz pierwszy dał mu uczuć ciężar swoich dobrodziejstw.

— I jeżeli będziesz się upierał przy swojem szaleństwie, ja przestanę ci dopomagać. Jedno z dwojga:—albo na seryo weźmiesz się do zajęcia, które ci ofiaruję, i zrzygnujesz z swych zachcianek artystycznych, a wtedy nic się pomiędzy nami nie zmieni, —albo będziesz sobie robił, co ci się żywnie podoba, a wtedy będę zmuszony odmówić ci pomocy pieniężnej:—będziesz musiał sam sobie wystarczyć.

Gaston zapytał zdziwiony:

— A więc mój ojciec nic mi nie zostawił, ani grosza?

Darsan odparł, wzruszając ramionami:

— Czyż byś nie wiedział o tem, z chwilą dojścia do pełnoletności? Nic masz nic! Twój ojciec doszczętnie się zrujnował, i matka twoja nie wniosła mi nic w posagu.

— Dziękuję, że mi ojciec o tem przypomniał,—oświadczył Gaston spokojnie.

To do reszty zgniewało Darsana, a ponieważ Gaston nic sobie z tego gniewu nie robił, uczepił się obcego.

— To ten Parnet, ten przeklęty południowiec, którego nie wyrzuciłem w porę za drzwi, podszepnął ci te zachcianki życia niezależnego... Ale po jego dzisiejszym postępku...

Zrobił ruch strasznej groźby; następnie dodał:

— Pomówimy o tem wszystkiem w poniedziałek. Daję ci jeden dzień czasu do namysłu.

I nagle opuścił salon.

Po raz pierwszy, jak mógł zapamiętać, Gaston zmuszony był udać się na spoczynek bez pożegnania się z ojcem. Zawiódł marzenia Darsana i wystarczyło to, ażeby stał się zbytecznym w rodzinie.

. Tak, czuł to aż nadto — wypadało mu tylko dom opuścić; gdyż nie mógł przyjąć propozycyj, jak mu uczyniono. Zaślubić Henrykę? Ustąpić ojczymowi?... Byłby zadał kłam własnemu sercu i sumieniu, gdyby na to przystał.

— Tak, wyprowadzę się! I będę zarabiał na skromne życie, ale według własnego upodobania; i przekonam tego człowieka, że można się nazywać markizem de Naizant i nie mieć żadnego majątku, a być jednak zacnym i uczciwym człowiekiem!

I gdyby teraz Darsan cofnął swoje słowo i chciał mu ofiarować swoją pomoc, on sam by jej nie przyjął. Ale...

— Matka!... Henryka!...

Czyliż one powinny cierpieć wskutek starcia tych dwóch charakterów.

— Nie, one się niczego nie dowiedzą, przynajmniej odemnie; konieczność posiadania własnej pracowni usprawiedliwi moją przeprowadzkę.

Poczem, smutnie, ale z rezygnacyą, dodał:

— Otóż to, jak nie wielu chwil potrzeba do przeistoczenia całego naszego życia!

Nazajutrz, było już około drugiej, gdy Gaston obudził się, zdjęty natychmiast tąż samą niespokojną myślą, z którą był zasnął. Wstał, nieco zawstydzony, że mógł tak spać, zeszedł do salonu, do jadalni. Stół był jeszcze nakryty. Zjedzono śniadanie bez niego; tem lepiej. Zadzwonił; i zjawił się Józef, uciesznyw swojej powadze.

— Śniadanie było dość wcześnie dzisiaj, Józefie...

— Pan Gaston wie, że dziś niedziela...

W istocie, co niedziela, jeżdżono około drugiej do lasku Bulońskiego, ażeby na piątą być z powrotem dla przyjmowania gości pani Darsan.

Józef ośmielił się dodać:

— A dziś spacer przydałby się; wszyscy byli skwaszeni. Panna Henryka chciała obudzić pana Gastona, ale pan spał tak smacznie.

(D. c. n.)

obojętniejszym słuchaczu profanie potrafi wzbudzić i żal, i radość, i smutek, i wesołość.

Spodziewać się przeto należy, że w owej uczcie koleżeńsko-artystycznej przyjmują udział nietylko stowarzyszeni i ich rodziny, lecz również i wszyscy ci, którym leży na sercu rozwój tego młodego i sympatycznego stowarzyszenia.

Od Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „W środowym numerze „Rozwoju" z dnia 15 b, m. sprawozdawca z koncertu p. A. Kątskiego, zaznaczając obojętność łodzian dla mistrza, stawia jednocześnie zarzut naszym melomanom i Towarzystwu, że bytnością swą na koncercie nie zechcieli uczcić zasług koncertanta.

Na pytanie: „Czemu", wystosowane pod adresem przedstawicieli Towarzystwa muzycznego możemy odpowiedzieć, że:

1-o, na wtorek, dnia 14 b. m. naznaczone było zebranie ogólne członków Towarzystwa, w celu balotowania kandydatów, a posiedzeń takich w pierwszych chwilach istnienia Towarzystwa odkładać nie podobna.

2-o, Towarzystwo istnieje zaledwie od kilku tygodni, a co za tem idzie nie może jeszcze rościć sobie pretensyi do nadawania tonu życiu muzycznemu w Łodzi.

3-o, Towarzystwo nie może protegować choćby najpoważniejszego muzyka, gdy nie jest o to proszone, lecz musi pozostawić swobodę każdemu z członków w kwestyi kupienia lub niekupienia biletu.

4-o, Towarzystwo nie może protegować jakiegokolwiek koncertu wówczas, gdy ze względu na niesprzyjające miejscowe okoliczności, własny koncert odłożyć było zmuszone.

Komitet Towarzystwa muzycznego.

Prośba do fotografów. Pan M. Brzeziński zamieszcza w „Zorzy" prośbę do fotografów i amatorów fotografij o przesyłanie fotografij i rysunków, przedstawiających: 1) Widoki ogólne większych i ciekawszych miast; 2) widoki piękniejszych kościołów w miastach i wsiach kraju, zamków i innych gmachów ciekawych lub pamiątkowych; 3) charakterystyczne krajobrazy; 4) typy mieszczan i włościan w strojach ludowych; 5) obrazy typowych chat i innych zabudowań; 6) obrazy scen rodzajowych, obrzędów i zabaw ludowych; 7) obrazy z kopalń i wielkich fabryk oraz inne tym podobne, mające związek z krajoznawstwem. Fotografie mogą być biletowe lub gabinetowe, czyste, wyraźne, zdatne do reprodukcyi za pomocą cynkotypii. Na każdej fotografii winno być dokładne określenie co ona przedstawia i z jakiej okolicy. Rysunki takie potrzebne są do książek popularnych pod tytułem „Opisanie Król. Polskiego i nasze miasta". Przesyłki należy adresować do redakcyi „Zorzy". Koszty przesyłki będą zwrócone.

Benefis. „Serafina," pięcioaktowa komedya Wiktoryna Sardou, którą wybrała sobie na jutrzejszy swój benefis pani Stefania Gromnicka, napisana została w r. 1868 i wystawiona w Paryżu narobiła dużej wrzawy.

Ośmiesza w niej bowiem autor ówczesny wielki świat Paryża z jego obłudą i bigoteryą.

W Warszawie grano „Serafinę" w latach 1874 i 1875 z p. Romaną Popiel w roli Ivony, którą na naszej scenie odegra p. Gromnicka.

Chappelard'em wówczas był nieboszczyk Żółkowski, a Symplicyuszem p. Szymanowski.

Jutro rolę Chappelard'a odegra p. Winkler, Symplicyuszem zaś będzie p. Fertner.

Na cel dobroczynny. Bilety na poniedziałkowe przedstawienie amatorskie, które odbędzie się w teatrze „Victoria", wcześniej nabywać można w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa.

Przedstawienie to zorganizowali amatorzy z Koluszek, którzy odegrają dwie jednoaktówki: „Podejrzaną osobę" Dobrzańskiego i „Po drodze" Gawalewicza.

Program dopełni koncert wokalno-instrumentalny.

Teatr w Zgierzu. Naznaczone na jutro w sali Ikierta w Zgierzu przedstawienie amatorskie na dochód ochronki zgierskiej poważnie było zagrożonem przez śmierć ojca jednej z amatorek.

Dzięki atoli p. L., która w ostatniej chwili podjęła się zastępstwa, przedstawienie to odbędzie się jutro niezawodnie, a złożą się nań: „Mąż z grzeczności" Abramowicza i Ruszkowskiego, tudzież „Piosnka wujaszka" hr. Fredro.

Bilety prawie już wszystkie rozsprzedane.

Gościnne występy. P. Roman Żelazowski, tak dobrze znany łodzianom, występuje dziś w teatrze Rozmaitości w Warszawie w najlepszej ze swych ról w dramacie Roberta Bracco „Pietro Carusso," który po raz pierwszy grany będzie w Warszawie, oraz w dramacie tegoż autora „Maski."

Niedzielny odczyt profesora K. Służewskiego „Z dziedziny zjawisk elektrycznych", ilustrowany będzie wielu doświadczeniami, aby jednak zjawiska mogły być przez słuchaczów obserwowane, potrzeba, by ci ostatni zaopatrzyli się koniecznie w lornetki.

Panie proszone są o pozostawienie kapeluszy w garderobie.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek odbędzie się drugi wieczorek familijny w lokalu Towarzystwa, na którym wykonane będą cztery numery: fortepian, skrzypce, śpiew, solo, oraz kwartet fortepianowy Szumana.

Początek muzycznych produkcyj punkt o godzinie 9.

Bilety na wtorkowy koncert „Lutni" są do nabycia w składzie Gebethnera i Wolffa.

Łódzkie Towarzystwo wzajemnego kredytu odbędzie swoje posiedzenie nie we własnym lokalu, ale w lokalu łódzkiego Towarzystwa kredytowego miejskiego przy ulicy Średniej № 19.

Gmina żydowska pobrała za 25 miejsc przeznaczonych na grób b. p. Markusa Silbersteina na cmentarzu przy alei głównej od rodziny Silbersteina 25,000 rb.

Zamiast wieńców. Celem uczczenia pamięci b. p. M. Silbersztejna składają na dom sierot wyznania mojżeszowego: Eugenia Zeligson rb. 5; Adolf Zeligson rb. 5.

Do departamentu kolejowego wniesiono podanie o włączenie do letniego rozkładu jazdy jeszcze jednego pociągu specyalnego pomiędzy Warszawą i Łodzią, któryby odchodził z Warszawy o godz. 7 rano, a z Łodzi o tejże godzinie wieczorem.

Podróż w każdą stronę tym pociągiem trwałaby tylko 3 godziny.

Konsorcyum przemysłowców łódzkich, posiadające koncesyę na kolej elektryczną z Łodzi do Pabianic, zamierza starać się o pozwolenie na przedłużenie powyższej linii przez Łask, Zduńską Wolę, Sieradz, Błaszki, Opatówek do Kalisza, czyli na całej długości szosy łódzko-kaliskiej.

Warunki do koncesyi projektują takie same, jakie uzyskali w pozwoleniu na budowę kolei elektrycznej z Łodzi do Zgierza i Pabianic.

Tą drogą kwestya połączenia kolejowego Kalisza i miast powyżej wymienionych z resztą kraju mogłaby być najłatwiej rozstrzygniętą. Wobec tego, że konsorcyum łódzkie ma być zamienione na Towarzystwo akcyjne, bardzo łatwo mogliby wziąć udział zarówno w budowie jak i eksploatacyi kolei —kapitaliści wszystkich miejscowości, przez które przechodziłaby linia kolejowa.

Z telegrafu. Jedną z przyczyn nieprawidłowego funkcyonowania telegrafu było szczupłe uposażenie służby telegraficznej, niezabezpieczające jej bytu.

Do krytycznego położenia przyczyniały się jeszcze częste translokacye służby, pociągające za sobą znaczne wydatki, których część zwracano jej wprawdzie, lecz dopiero po upływie kilku miesięcy.

Podobny stan rzeczy sprowadzał zgubne następstwa, wyradzał obojętność w pełnieniu obowiązków wśród służby telegraficznej, gnębionej niedostatkiem.

Obecny atoli naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego wejrzał w tę sprawę i nietylko wyjednał polepszenie bytu urzędników telegrafu, ale ograniczył ich translokacye do niezbędnej potrzeby.

Wiecznie to samo. W tych dniach zachorowała żona stróża domu przy ulicy Zawadzkiej. Chcąc uniknąć wszelkich kosztów, zawezwano do niej jakąś prostą kobietę, lecz ta widząc, że stan chorej jest groźny, poradziła, aby zawezwano lekarza.

Usłuchano tej rady, lecz dopiero po 24-u godzinnem męczeniu się chorej; przybyły doktór zadecydował, aby odwieść chorą do szpitala.

Idąc za wskazówkami lekarza wożono chorą po szpitalach, lecz okazało się, że w żadnym niema miejsca, musiano ją więc odwieść z powrotem do domu i zawezwano znowu lekarza.

Zwracamy więc ponownie uwagę na brak miejsc w szpitalach, gdyż zapewne wielu jest niezamożnych, którzy brak miejsca w szpitalu mogą przypłacić śmiercią.

Pożar. Dzisiaj o godz. 8 rano wszczął się pożar przy ulicy Nowo-Krótkiej w dwupiętrowym drewnianym domu pod № 2.

Przybyłe na miejsce pożaru VI oddział straży ogniowej p. I. K. Poznańskiego i I i II oddział straży ochotniczej. Straż Poznańskiego zdołała stłumić pożar w przeciągu pół godziny.

Uległ zniszczeniu dach i część drugiego piętra.

Lokatorzy strat nie ponieśli, gdyż zamieszkany był tylko parter, reszta zaś domu stała pustkami.

Z WARSZAWY.

Rzeźnia centralna. Zarząd miejski, po dłuższych układach, doprowadził do skutku nabycie pięciu posesyj, przylegających do gruntu, przeznaczonego pod centralną rzeźnię miejską i główne targowisko na bydło (jak wiadomo, mających się mieścić na przedmieściu Koło). Rzeźnia centralna połączona będzie z obu torami kolei obwodowej, tak, ażeby pociągi z bydłem z Kowla i Brześcia bezpośrednio wprowadzane były pod rampy targowiska; rzeźnia zaopatrzona będzie w wodociągi i kanalizacyę miejskie i oświetlona elektrycznością. Kolej konna, przeprowadzona przez ulice: Młynarską i drogę Górczewską, łączyć ma terytoryum rzeźni z miastem.

Dwie fundacye. Wszystkie ochronki dla dzieci, t. zw. dzienne, oraz stałe przytułki dla sierot szwankują bardzo pod względem urządzeń sanitarno-hygienicznych, z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, a Towarzystwo dobroczynności nie posiada funduszów na budowę specyalnych gmachów. W r. b. podjętą zostanie budowa dwóch nowych gmachów, specyalnie urządzonych na pomieszczenie ochronek, z zastosowaniem najnowszych systemów hygienicznych. Jeden z tych gmachów stanie przy ulicy Siennej, w sąsiedztwie placu Witkowskiego. Podług planu budowy, opracowanego przez budowniczego p. Edwarda Goldberga, będzie to oficyna o trzech kondygnacyach, z suteryną, w której mieścić się mają: kuchnia, łaźnia, pralnia i śpiżarnia. Od frontu stanie okazały gmach dochodowy, na utrzymanie ochronki, do której przyjmowane będą dzieci w wieku lat pięciu, bez różnicy wyznań. Bliższe szczegóły o przepisach, jakie będą obowiązywały tę ochronkę, nie są nam znane, słyszeliśmy tylko, iż tak dom dochodowy, jak i ochronka z urządzeniami wewnętrznemi ma być oddana pod zarząd warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Hojnym fundatorem jest tym razem znowu p. Stanisław Rotwand.

Druga ochronka, łącznie ze szkołą, znajdzie pomieszczenie również w nowym gmachu o 3-ch piętrach z suterynami, specyalnie urządzonym, z uwzględnieniem warunków sanitarno-hygienicznych przy ulicy Gęsiej, tuż przy Smoczej. Dom ten ma być wzniesiony kosztem bankiera p. Krolla, podług planu budowniczego p. Goldberga. Budowa ma być podjęta w r. b. Będzie to ochronka i szkoła wyłącznie dla dzieci wyznania mojżeszowego i oddaną zostanie pod zarząd warszawskiej gminy izraelickiej.

Kara. „Warszawskij Dniewnik" donosi, iż ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło na wysłanie jednego ze stałych mieszkańców m. Warszawy za „złe sprawowanie" na trzy lata do gub. ołonieckiej i oddanie pod dozór miejscowej policyi. Wysłane do Cesarstwa indywiduum znane było w Warszawie z licznych awantur i niejednokrotnie uciekało się do noża, przyczem w czasie aresztowania stawiało opór policyi.

Środek ten, zdaniem „Warszawskiego Dniewnika", wpłynie bezwarunkowo na zmniejszenie rozpraw nożowych, ponieważ wysyłanie do gub. północnych uwolni Warszawę od niespokojnych żywiołów, z drugiej zaś strony perspektywa mimowolnej i dalekiej podróży powinna ostudzić zapał wśród „nożowników."

Kolonie letnie. Zapowiedziane na onegdaj zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa kolonii letnich nie doszło do skutku, z powodu braku kompletu.

———:———

Korespondencye.

Z pod Kleczewa, 14 marca.

Kronika tutejsza ma do zanotowania kilka smutnych faktów:

W nocy z dnia 7 na 8 marca straszny wypadek miał miejsce w Pątnowie, folwarku należącym do hrabiego Kwileckiego. O godz. 3 po północy wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył kilkanaście domostw. W jednem z nich spaliła się cała rodzina, składająca się z 9 osób, w tym samym domu, w drugiej izbie spaliły się dwie osoby, a trzecia strasznie poparzona leży w stanie beznadziejnym. Połowy by tych wypadków nie było, gdyby ci, co byli na miejscu, brali się do ratunku, lecz cóż, jedni się gapili, drudzy rządzili, a znalazł się nawet taki, co na naszą prośbę o niesienie biedakom pomocy odpowiedział: „a co mnie ta do tego, przeciek w ogień nie wletę." Smutne to, ale prawdziwe!

Tymczasem ogień szerzył się z całą zajadliwością, niosąc zniszczenie okropne: w ośmu chałupach prócz życia ludzie nic nie ocalili. W jednej izbie Anna Micińska chcąc wyskoczyć przez okno z maleństwem na ręku, suknią zahaczyła o gwóźdź, dziecię kilkomiesięczne wypadło i zostało potratowane, a biedna kobieta strasznie poparzona. Życiu jej jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

Małżonkowie Rawiccy zostali tak zmięszani z przestrachu, że zamiast do drzwi uciekać, wpadli do przyległej komory, tu ich znaleziono popalonych i na poły zwęglonych.

Nazajutrz przedstawił się przybyłym rozdzierający widok, zamiast domów—stosy gruzów obok miejsca katastrofy złożono ciała ofiar w dwóch trumnach, niektóre tak zmiażdżone, że niepodobna stwierdzić ich osobistości.

Jaka jest przyczyna tej strasznej katastrofy, niewiadomo. Jak zwykle w podobnych razach krążą różne wieści: jedni utrzymują, że tabor cyganów, któremu przed kilku dniami odmówiono noclegu w Pątnowie, groził, że nie daruje i zemści się tak, iż okolica popamięta, inni twierdzą, że jest to zemsta włościanina, który w nieprzyjaznych warunkach żył z sąsiadami, są zaś tacy, którzy wnoszą, że pożar powstał na strychu, gdzie szynkarka Woźniarka wysypała węgle po upieczeniu chleba, które niedobrze były zagaszone, a przy sprzyjającym wietrze rozżarzyły się, powodując straszną katastrofę.

Dnia 10 b. m. na folwarku Ościsłowie, należącym do tegoż hr. Kwileckiego z niedopałka papierosa wynikł ogień, spaliły się dwie stodoły, obora, stajnia i dwie chałupy. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było, straty jednak są dość znaczne.

Trzeci smutny wypadek miał miejsce w Jożwinie. Włódarz tego folwarku wracał o godz. 9 wieczorem z miasta Kleczewa do domu, gdy napadło go trzech psów i tak strasznie rozdarły mu nogi, że do rana biedak leżał w silnych boleściach, nie mogąc się dowlec do domu; nazajutrz odwieziono go do doktora, gdzie po kilku godzinach życie zakończył. Pomimo energicznych poszukiwań psów odnaleźć nie można było. Przypuszczają, że były to psy wściekłe.

Od kilku dni mamy piękną pogodę, która ożywiła nieco naszą okolicę, wzięto się też do robót ogrodowych, a tu i owdzie ujrzyć można pracowitego rolnika, przyorywującego mierzwę pod wiosenne zasiewy.

W handlach również panuje nieco większy ruch; handel nasienny w ostatnich dniach znacznie się ożywił. Konsumeya ociąga się jeszcze z większemi zakupami, lecz sam popyt sprowadza interesy, w których głównie handlarze zbożowi, jako nieuniknieni dostawcy większych majętności chętnie pośredniczą. Koniczyna czerwona cieszyła się ożywionym popytem, a ceny jej dochodzą do 23 rb. za centnar. Także przelot bardzo jest pożądany i nie pamiętamy roku, aby dochodził do tak bajecznej ceny; płacą za centnar 30 rb. i więcej. Biała koniczyna jest w tym roku zaniedbana, bo nasienie jest ciemne, wcale do spekulacyi nie zachęcające. Na saradelę odbyt jest łatwy. Zboże jare natomiast zaniedbane, a to pod wpływem obniżki cen zboża ozimego, które w ostatnich czasach nawet nie znajduje nabywców.

W. K.

Z kraju.

W Nowej Słupi w miasteczku gubernii kieleckiej powstał projekt założenia kasy oszczędnościowej dla włościan. Odnośne starania w celu uzyskania pozwolenia władzy już porobione, dzięki zabiegom pp.: Majewskiego właściciela majątku Kunina i dr. Świerzyńskiego z Jeleniewa.

Mieszkańcy Nowej Słupi z niecierpliwością oczekują rezultatu.

Lublin. Dobra ziemskie Tuczempy, położone w powiecie hrubieszowskim, ogólnej przestrzeni 1746 morgów, nabyli w kancelaryi regenta Turczynowicza od p. Jana Stefana Wydżgi pp. bracia Rudniccy, właściciele sąsiednich dóbr Ornatowice, płacąc 180,000 rubli t. j. po 3,000 rb. za włókę.

Przy pomocy Banku włościańskiego włościanie nabywają tu w wielkiej ilości majątki, lub też drobniejsze działy.

Bank włościański udzielił pożyczek około miliona rubli 120 grupom włościańskim stosując normę dla pojedyńczego nabywcy najwyżej 500 rubli pożyczki. W roku bieżącym normę tę podwyższono do 200 rubli i otrzymano od początku roku do obecnej doby podania od 47-iu grup włościańskich.

— Myśl zorganizowania tu wystawy przemysłowo-rolniczej, projektowanej już od dawna, pobudza szerokie masy obywateli miejskich i ziemskich do czynienia starań celem zyskania pozwolenia władz i pomyślnego załatwienia kwestyi.

W każdym razie projektowana wystawa dopiero w roku 1900 może przyjąć szaty rzeczywistości.

— Towarzystwo lekarskie w Lublinie będzie w tym roku obchodziło 25-lecie swego istnienia.

Jubileusz członkowie Towarzystwa zamierzają obchodzić z niezwykłą uroczystością.

Z Ostrołęki piszą do „Ech płock. i łomż.". Wiosna się zbliża. Lud gromadnie wyrusza zagranicę: jedni do Ameryki, inni do Prus, niektórzy na zarobki do Warszawy. Trudno sobie wystawić, kto u nas będzie ziemię uprawiał w czasie najpotrzebniejszym.

Wszyscy chcą żyć z gotowego grosza.

Dawniej wychodzących na zarobek przeprowadzali przez granicę chłopi, dziś żydzi przewożą każdego, dokąd sobie życzy, choćby za morze, z warunkiem, aby złożył na podróż 86 rb. w przeznaczone pewne miejsce.

Po trakcie z Ostrołęki do Myszyńca przejeżdża codziennie kilka frachtów, zapełnionych ludźmi, dążącymi zagranicę.

Z PETERSBURGA.

— Dochody telegrafu w państwie rosyjskiem stale się zwiększają; w styczniu r. b. wpłynęło na stacyach telegraficznych 1,188,280 rb., a zatem w porównaniu z tym samym miesiącem w r. z. dochód podniósł się o 56,379 rb.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że z d. 13 maja otrzymuje moc obowiązującą umowa, zawarta przez ministeryum komunikacyi z Towarzystwem międzynarodowem wagonów sypialnych w przedmiocie użytkowania przez koleje skarbowe z wagonów restauracyjnych, sypialnych i innych, będących własnością tegoż Towarzystwa. Według tej umowy, podróżny dopłacać będzie, już łącznie z podatkiem państwowym, po 0,006 rbl, od osoby i wiorsty w wagonie I klasy sypialnym i 0,005 II klasy, po 4 w pociągu specyalnym, oprócz syberyjskich, zaś w syberyjskich 30 proc. od taryfy ogólnej pociągów zwyczajnych.

— Ministeryum komunikacyi otrzymało do rozstrzygnięcia prośbę kupców o zniżenie stawek taryf kolejowych na przewóz mięsa; ministeryum zażądało wyjaśnień od zarządów kolejowych.

— Towarzystwo kolei moskiewsko-kazańskiej odbyło już studya, celem połączenia Moskwy z Syberyą drogą najkrótszą. Nowa linia Moskwa-Kazań-Kysztym zmniejszy odległość Moskwy od początku drogi syberyjskiej o 270 wiorst, od ogniska zaś przemysłu uralskiego o 400 wiorst. Niezależnie od zmniejszenia odległości, linia ta wpłynie na rozwój 500 rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych, które znajdą się na jej drodze.

— Zjazd szósty techników, specyalistów w sprawach cementu, oraz właścicieli cementarni rozpocznie obrady w Petersburgu d. 24 b. m., ukończy zaś dnia 26 b. m.

— W ministeryum rolnictwa czynione są zabiegi o urządzenie w r. b. zjazdu osób, zainteresowanych sprawą rozwoju jedwabnictwa.

Z prasy rosyjskiej.

P. A. Margrafskij mówi w № 54-ym „St.-Pet. Widom." o artykule p. Jastrebowa o „ruchu demokratycznym w Galicyi polskiej".

Artykuł ten—pisze p. Margrafskij—zaczyna się od rysu historycznego ruchów demokratycznych w Galicyi i wzmiankuje o chwilach najważniejszych, mianowicie o wypadkach 1846 i 1848 roku. Nie będę w błędzie, gdy powiem, że z artykułu tchnie sympatya dla powodzenia ruchów demokratycznych we wszystkich formach i objawach. Tchnie to nietylko z tonu artykułu, lecz i z wyrazów poszczególnych. Mówiąc np. o środkach wymierzonych przeciwko ruchom włościańskim, p. Jastrebow dodaje, że: „konserwatyści użyli wszelkich sposobów przeciwdziałania temu ruchowi", że jednak nie udało im się zdławić ruchu, którego tryumfem było nader liczne zgromadzenie włościan podczas wystawy lwowskiej w r. 1894".

W innem znowu miejscu czytamy: „Nie tak dawno ruch (polsko-demokratyczny) przeszedł przez ciężką próbę, mianowicie ogłoszenie w całej Galicyi Zachodniej stanu oblężenia. Rząd centralny i władze lokalne widziały w tem zarządzeniu środek, wymierzony przeciwko pogromom żydów przez włościan; w gruncie rzeczy stan oblężenia był wymierzony przeciwko ruchom demokratycznym".

Niewątpliwem jest, że rząd austryacki i jego organy galicyjskie miały prawo do zarządzeń destrykcyjnych przeciwko socyalistom i radykałom, chociażby dla czasowego powstrzymania szkodliwej agitacyi, wymierzonej naprzód przeciwko żydom, a następnie przeciwko panom i księżom. Lud niezabezpieczony pod względem materyalnym, pamiętający tradycye r. 1846, był i jest materyałem łatwo zapalnym i nader skłonnym do rewolucyi socyalnej. Słusznym jest wniosek, że żydzi dużo zawinili wobec ludu, z którego sączyli krew po kropelce; ale to nie znaczy jeszcze, że samowolny wymiar sprawiedliwości może być dozwolony. Zdaniem świadków naocznych, podniecenie umysłów w Galicyi było tak silne, że pogrom żydów mógł przyjść do walki socyalnej, podobnej do rewolucyi 1846 r.

Powiedziałem już, że artykuł p. Jastrebowa sprawia wrażenie, że autor sympatyzuje z ruchem demokratycznym w Galicyi. Być może, iż taki ton nadany został artykułowi wypadkowo, wbrew woli autora. W każdym jednak razie daje to grunt do tego, że zaznaczywszy raz jeszcze groźby ruchów ludowych w Galicyi, stawia się pytanie, czy pożądanem jest z rosyjskiego punktu widzenia, dalsze powodzenie pośród ludu galicyjskiego propagandy socyalistycznej, demokratycznej i socyalno-demokratycznej? Odpowiadając na to pytanie, zaznaczyć należy, że granice Galicyi stykają się na znacznej przestrzeni z Królestwem Polskiem, że nie są przedzielone żadnemi przeszkodami naturalnemi i że stosunki obustronne są bardzo liczne. Dziesiątki tysięcy ludzi przechodzi codziennie z zagranicy i zagranicę, a ludzie ci są żywymi przewodnikami idei, podburzających włościan zakordonowych. Zatargi stanowe w Galicyi znalazłyby niewątpliwie oddźwięk w Królestwie Polskiem, jak to już miało miejsce w r. 1846. Wówczas w Królestwie były oderwane tylko fakty dążenia włościan do wyrżnięcia panów; a jeśli nie przyszło do krwawych scen rewolucyi socyalnej, to zawdzięczać należy energicznemu wystąpieniu Księcia Warszawskiego, który szybko wydał zarządzenia administracyjne i wojskowe.

Fakty te należy mieć na pamięci przy oce-

nie wypadków galicyjskich. Rosyanie winni sympatyzować z tą częścią inteligencyi galicyjsko-polskiej i galicyjsko-rusińskiej, która nie drażni mas ludowych, lecz uspakaja je i dąży do oświecania młodszej braci, do podniesienia poziomu umysłowego i moralnego tej braci i rozwoju bytu ekonomicznego włościan. Powodzenie socyalistów i demokratów i porażki żywiołów konserwatywnych społeczeństwa polskiego, cieszyć ich nie powinny.

Szlachta polska, po części z inicyatywy własnej, a po części z konieczności, stara się zmazać grzechy dawne, daleko baczniej zachowuje się względem potrzeb ludu i zrobiła już to i owo dla zaspokojenia tych potrzeb. Żywioły skrajne dążą do zachwiania wpływu szlachty i niestety, udaje się im to, ale—kończy p. Margrafskij — z powodzeniem tych żywiołów nie można chyba sympatyzować.

O stosunkach galicyjskich mówi także korespondencya wiedeńska, wydrukowana w № 8260 „Now. Wrem.", a podpisana przez p. Wiestuna. Cały list jest poświęcony procesowi, z jakim wystąpił ksiądz Stojałowski przeciwko „Dziennikowi Polskiemu". Zdaniem naszem artykuł p. Margrafskiego da się najzupełniej skierować i pod adresem p. Wiestuna, tak samo, jak pan Jastrebow, mówi z sympatyą o działalności księdza Stojałowskiego. Być może, iż stało się to dlatego, że w liście odsłonięto tylko jedną stronę działalności księdza-agitatora, stronę polityczną, bo ona była powodem procesu o oszczerstwa, miotane przez „Dziennik Polski". Sąd uniewinnił redaktora „Dziennika".

„A polacy radują się—pisze p. Wiestun,— mniemając, że na wieki zgnietli wpływ księdza na włościan".

Dotąd nie słyszeliśmy o tej radości i nie zdaje nam się, żeby była tak nadzwyczajną, bo przecież wbrew temu, co mówi p. Wiestun, i w Galicyi jest dosyć ludzi umiejących należycie oceniać sytuacyę.

Autor listu odzywa się w zakończeniu w te słowa:

„Należy mieć nadzieję, że i teraz, chociaż napiętnowano księdza Stojałowskiego mianem zdrajcy i odstępcy, włościanin polski nietylko nie usunie się od niego, lecz przeciwnie, jeszcze ściślej zespoli się z nim, ośmieszonym i sponiewieranym przez panów i obywateli."

Działalność księdza Stojałowskiego zasługiwałyby na zupełne uznanie, gdyby organizacya się do krzewienia oświaty pośród sfer włościańskich i dopomagała tem samem do poprawy bytu ekonomicznego włościan. Niestety namiętny agitator idzie za daleko: rozbudza namiętności bez względu na to, że to może doprowadzić do rozbudzenia instynktów szkodliwych. W tem tkwi niebezpieczeństwo jego działalności i dlatego nie możemy z nim sympatyzować, że bądź za sprawą źle obranych środków, bądź z powodu zbytniej namiętności, propaganda księdza-agitatora prowadzi nie tyle do oświaty ludu, ile do podburzania go przeciwko innym stanom społecznym.

Proces sądowy z „Dziennikiem Polskim" nic nas nie obchodzi. To stosunki prywatne, nie mające większej doniosłości; ale działalność społeczna księdza Stojałowskiego nie stoi ponad krytyką i nietylko szacunku, ale i sympatyi wzbudzić w nas nie może.

—:—

Szkolnictwo przemysłowe w Galicyi.

—:—

Stały, choć nie szybki, a więc może tem zdrowszy postęp pojawia się w rozwoju szkolnictwa przemysłowego w Galicyi. Przed dziesięciu laty były to dopiero początki, dziś, z pomiędzy krajów koronnych Austryi, ustępuje Galicya pierwszeństwo tylko Czechom co do ilości szkół przemysłowych, przyczem jednak zauważyć należy, że to, co państwo samo czyni w tej mierze dla Czech, przenosi wielokrotnie świadczenia państwa dla Galicyi. Tem większa więc zasługa samego społeczeństwa i władz autonomicznych naszego kraju.

Wedle zapisków statystycznych za rok 1898, liczy Galicya 47 szkół przemysłowych uzupełniających, dających ogólne wykształcenie i ćwiczenia w rysunku terminatorom, którzy już pracują po warsztatach. W szkołach tych, posiadających 500 nauczycieli, częścią ze szkół ludowych, częścią ze szkół średnich; pobierało naukę 5989 uczniów, z których 78% klasyfikowano. Frekwencya w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 8%, coby świadczyło, że między rękodzielnikami wzrasta poczucie, iż im lepszego wykształcenia potrzeba. Przy dwóch szkołach tej kategoryi były uzupełniające kursy handlowe, przy jednej specyalny kurs dla malarzy pokojowych, przy jednej kurs zawodowego rysunku dla murarzy, przy jednej kurs rysunku zawodowego dla ślusarzy.

Koszty utrzymania pomienionych 47 szkół — nie licząc umieszczenia, bo tego dostarczają szkoły ludowe — wynosiło 76,438 zł., t. j. w przecięciu 1625 zł. na szkołę. Na pokrycie tego wydatku uiszczają: gminy 18,598 zł., rady powiatowe 4150 zł., fundusz krajowy 24,825 zł., skarb państwa 23,352 zł. — reszta płynie z datków izb handlowych, zarządu kolei państwowej, kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych, fundacyi specyalnych i t. d.

Oprócz tego poniósł fundusz krajowy w roku 1898 wydatek w kwocie 1540 zł. na urządzenie ośmiotygodniowego kursu wakacyjnego w wyższej szkole przemysłowej we Lwowie dla dalszego kształcenia nauczycieli rysunków w szkołach uzupełniających. Kursów takich było już kilka w ostatnich latach i dzięki temu podniósł się znacznie poziom nauki rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających. Zwraca się w nim obecnie baczniejszą uwagę na rysunek zawodowy, zastosowywany do rzemiosła, w którem uczeń pracuje. Spotykamy nadto w budżecie krajowym na r. b. po raz pierwszy drobną kwotę 450 zł. na premiowanie uczniów szkół przemysłowych za najlepiej wykonane rysunki zawodowe. Jest to krok naprzód, który świadczy chwalebnie o starannem zajęciu się komisyi krajowej dla spraw przemysłowych szkołami tej kategoryi.

Dalszym szeregiem szkół przemysłowych, także co roku poważniejszym, są szkoły zawodowe. Jest ich razem 40, t. j. 6 rządowych a 34 krajowych.

Do szkół rządowych należą: dwie na szeroką skalę utworzone wyższe szkoły przemysłowe z oddziałami zawodowymi i publicznemi salami rysunkowemi we Lwowie i Krakowie, dwie szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i w Kołomyi, szkoła ślusarska w Swiątnikach i kowalska w Sułkowicach. Państwo stanęło już od kilku lat przy tych szkołach i nie przystępuje do zakładania dalszych. A szły do Wiednia wnioski w tym względzie. Upominano się o urządzenie szkoły kamieniarskiej w Krzeszowicach i ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu, szturmowano także o aktywowanie zamierzonego pierwotnie oddziału keramicznego przy lwowskiej szkole przemysłowej lub krakowskiej — ale nadaremnie.

Tymczasem kraj nie spoczywa. Oprócz starań o rozwój pomyślny istniejących szkół, zawodowych, zakłada nowe. Pomiędzy 34 szkołami zawodowemi, utrzymywanemi przez kraj, przy pomocy ze skarbu państwa, liczymy:

		liczba szkół	uczniów
1.	dla koszykarstwa	7	121
2.	„ kołodziejstwa	3	102
3.	„ stolarstwa	2	62
4.	„ zabawkarstwa (z drzewa)	1	34
5.	„ garncarstwa	3	63
6.	„ szewctwa	5	132
7.	„ tkactwa	9	166
8.	„ powroźnictwa . . .	1	31
9.	„ koronkarstwa	2	129
10.	„ hafciarstwa	1	31
	Razem . .	35	871

Aby sobie zdać sprawę, ile młodzieży kształci się zawodowo w szkołach przemysłowych, trzeba do powyższej ilości doliczyć uczniów i uczenic szkół rządowych. Było ich na wszystkich oddziałach wyższych szkół przemysłowych 783, w czterech innych szkołach zawodowych 219. Wszystkich zatem uczniów i uczenic liczono w roku ubiegłym 1873.

Utrzymanie krajowych szkół zawodowych kosztowało w roku ubiegłym 123,088 zł. w. a. Uiściły na ten cel: gminy (oprócz wartości dostarczonych lokalów) 1928 zł., Rady powiatowe 4380 zł., skarb państwa 30,400 zł., fundusz krajowy 57,147 zł. Reszta płynie ze sprzedaży przedmiotów w szkołach wyrobionych i z innych źródeł lokalnych.

Na utrzymanie szkół rządowych wydaje skarb państwa rocznie (przy nieznacznej pomocy z funduszów krajowych) 172,112 zł.

Zsumowawszy cały wydatek na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi, a mianowicie:

na szkoły przemysłowe uzupełniające	76,438 zł.
na krajowe szkoły zawodowe . . .	123,088 „
na rządowe	172,112 „
otrzymamy	371,638 zł.

sumę wcale pokaźną, jak na nasz kraj, jako wydatek na szkolnictwo przemysłowe, t. j. na poparcie wykształcenia rękodzielników i przemysłowców. W sumie tej figuruje kraj z kwotą 81,972 zł., a państwo z kwotą 225,864 zł. rocznie.

Jeszcze słówko o innych formach kształcenia przemysłowego. Od dwóch lat, czyniąc zadość wzmagającym się żądaniom i posiłkując naukę w szkołach stałych, począł wydział krajowy i komisya przemysłowa urządzać kursy wędrowne kilkumiesięczne i kursy majsterskie sześcio- do ośmiotygdniowe.

Kursy wędrowne urządzano dotychczas dla tkactwa. Było ich trzy, a wszystkie na powiślu w powiecie tarnobrzeskim we wsiach Dąbrowica, Wrzawy i Zbydniów. Lud nie okazywał zrazu zaufania do tych kursów, obawiał się, że później inspektor podatkowy każe za to płacić, ale powoli wciągnął się i dziś z ciekawością i upragnieniem garnie się do wędrownego nauczyciela. Wyniki nauki są tego rodzaju, że można się spodziewać, iż krosna ulepszone rozpowszechnią się między ludem i ustali się produkcya wytworniejszych niż dotąd, a łatwo pokupnych tkanin, jeśli zwłaszcza Rada powiatowa i żywioły inteligentne przyczynią się do rozumnego organizowania produkcyi i zbytu.

Z kursów majsterskich odbyły się dwa majsterskie kursy dla szewców we Lwowie i takież dwa w Krakowie. Powodzenie ich było zupełne a opinia szewców — choć to naród uparty i dość zarozumiały — zaczyna się coraz bardziej skłaniać ku zapatrywaniu, że trzeba im się uczyć więcej niż dotąd, ażeby stanąć na wyżynie nowożytnego szewctwa, że mianowicie ścisła miara, rysunek i rachunek w wyrobie bardziej im pomoże do zwalczania „Mödlingów", niż płonne krzyki i narzekania.

Oprócz tego urządzono czteromiesięczny kurs dla garncarzy, celem wprawienia ich w wyrób naczynia kamionkowego. Kurs ten odbył się w Racie pod Rawą, gdzie jest odpowiedni materyał na wyroby kamionkowe — podobne, jak je produkuje Poremba na zachodzie Galicyi — i dziś zaczynają już być we Lwowie poszukiwane naczynia „racińskie".

W naturze polskiej leży: albo rzucać się na wielkie rzeczy, albo opuszczać ręce. Tak samo w polityce, tak samo w przemyśle. Może przypomnienie tych usiłowań drobnych, ale mnożących się, systematycznych, konsekwentnych i bezustannych nad wykształceniem rąk zdolnych do pracy przemysłowej i wytworzeniem zmysłu przedsiębiorczego — przyczyni się w posępnej chwili do wzbudzenia ufności, że to jest droga, która, wyszedłszy od podstaw, podniesie poziom rękodzieł i przemysłu w kraju i dostarczy zdrowego materyału do śmielszych i większych przedsięwzięć.

ROZMAITOŚCI.

—:—

Niemiecki zarząd poczt i telegrafów zamierza przeprowadzić zniżenie opłat od przesyłek pocztowych i od użycia telefonów.

Według wniesionych do parlamentu dwóch projektów do ustaw, waga pojedyńczego listu ma być podwyższona z 15 gramów na 20 gr., cena karty pocztowej z 5 fenigów na 2 fen., a porto od druków i próbek towarów przeciętnie na połowę dotychczasowej taksy.

Opłata pocztowa od gazet ma być także gruntownie zreformowana. Rząd zamierza zaniechać dotychczasowego obliczenia tej opłaty według ceny prenumeraty, a zaprowadzić opłatę według wagi.

Uregulowanie opłat od użycia telefonów zmierza do tego, żeby i mniejszym kupcom

i przemysłowcom ułatwić korzystanie z telefonu bez wielkich wydatków. W tym celu obecną, roczną taksę 150 marek, ma zastąpić taksa od ilości rozmów tak, ażeby opłata odpowiadała istotnemu pożytkowi. Będzie wprawdzie abonament, ale wysokość jego ma się stopniować według ilości rozmów. Będzie więc taksa zasadnicza, stopniowana według miejscowości, t. j. stosownie do ilości połączeń w danej sieci a oprócz tego opłata od ilości połączeń.

Za pierwsze 500 połączeń 20 marek—nad 500 do 1500 po 15 marek za każde 500—nad 1500 do 3000 połączeń po 10 marek za każde 500 i t. d.

Kamień z okruchów szkła. Co robić z okruchami szkła? Są one istną plagą śmieci, zużywanych na kompost, a niemają dostatecznej wartości, aby je do przetapiania w hutach szklanych zbierać, pochodzą bowiem ze szkła najrozmaitszej jakości. Do czegóż one mogą się przydać?

Pytanie to zadał sobie przemysłowiec Garchey we Francyi i jeszcze w r. 1896 wynalazł i opatentował wyrób kamienia sztucznego z okruchów szkła, który nazwał kamieniem ceramicznym (pierre ceramique).

Dziś jest już 7 fabryk z kapitałem zakładowym 6 milionów franków, które się zajmują fabrykacyą tego kamienia.

Z fabryk tych jest cztery czynnych we Francyi, a po jednej w Szwajcaryi, Anglii i na Szląsku pruskim w Penzig. Podobno ostatnio w południowej Rosyi również powstała fabryka tego artykułu.

Głównym materyałem do otrzymywania tego kamienia są okruchy szkła, zawierającego więcej zasad ziemnych, jako to: wapniowych, glinianych i t. p.; a więc odpadki szkła szybowego i flaszkowego. Zasadą fabrykacyi zaś jest własność szkła, znana i badana przez wielu uczonych (Reamur), wedle której szkło przetopione ponownie i następnie powolnie studzone, traci właściwą przezroczystość i zamienia się na masę, z wyglądu zbliżoną do porcelany, z tej właściwości skorzystał Garchey i po wielu usiłowaniach zdołał otrzymać ze szkła kamień sztuczny, w kolorze podobny do marmuru, znacznie trwalszy i twardszy od niego.

Sposób fabrykacyi jest następujący: Dotychczas bezużyteczne czerepy szkła tłucze się i miele na drobne ziarno i sortuje na sitach. Takim materyałem wypełnia się formy, ogrzewa się aż do rozmiękczenia masy, a następnie po krótkiem i szybkiem ogrzaniu w piecu, w temperaturze 1.300° daje się pod prasę, zaopatrzoną już w noże, przez co masa zostaje pokrajana i sprasowana na odpowiednie płyty. Tu kamień, już do pewnego stopnia ostudzony, idzie jeszcze do pieców, w których powoli dochodzi do zwykłej temperatury. Wygląd, trwałość i t. p. własności są tu dość różnorodne, koszt 1 m^2 płyt wynosi 8 do 10 fr. a nawet mniej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Anglicy w Chinach.

Lord Salisbury podtrzymał żądanie Belgii odnośnie udzielenia koncesyi na kolej w dolinie Jan-Tse-Kiangu, tudzież żądanie Włoch odnośnie portu na wybrzeżach chińskich i polecił posłowi angielskiemu Mackdonaldowi wystosować w tym przedmiocie notę do Tsung-Li-Yamenu. Że zaś Tsung-Li-Yamenu odrzucił już propozycye włoskie i w dość szorstkiej formie zwrócił notę posłowi włoskiemu, toczą się obecnie za kulisami dyplomatycznemi intrygi, w rezultacie których Włochy wysadzą prawdopodobnie wojska na wybrzeżu Sanmum i zajmą port w taki sam sposób, jak to zrobiły swego czasu Niemcy w Kiao-Czau, tembardziej, że w Sanmumie włosi nie potrzebują się obawiać zbyt silnego oporu ze strony Chin.

Anglia znalazła się w tym wypadku w trudnem położeniu, nie może bowiem odrzucić propozycyi Włoch po nocie wręczonej rządowi chińskiemu, z drugiej zaś strony przez czynne popieranie pretensyj włoskich narazi się Chinom, czego dla nieosłabiania wpływu swego w Pekinie uniknąćby pragnęła.

Poseł włoski naradza się obecnie z komendantem parostatku włoskiego Manopalo w Tian-Tsinie, a admirał Grene otrzymał już podobno rozkaz objąć naczelne dowództwo nad siłami włoskiemi na wodach chińskich. Tak więc i Włochy uzyskają niebawem port na wybrzeżu chińskiem stając jednocześnie w szeregu mocarstw, które żywy przyjmą kiedyś udział w likwidacyi spadku po synu Słońca i bracie Księżyca.

Mocarstwa europejskie coraz energiczniej przygotowują się do likwidacyi tego spadku. W tej chwili opanowują one olbrzymie terytoryum chińskie kolejami żelaznemi, na których rozstrzygnie się gra.

Wielka Brytania, to jest Wielko-Brytańskie kompanie, otrzymały następujące koleje: Kanton do Kanlung, Szangae do Wasung, z Szangae do Wenczu, kolej Kunlong (na granicy birmańskiej), oraz Chunking i Szangae-hai-Kwang, New Czwang. Anglo-niemiecki syndykat posiada koncesyę na kolej z Tien-Tsin do Ching-Kiang, zaś anglo-włoski na koleje z Taguen do Siangyan. Niemcy sami otrzymali koncesye na koleje z Kiao-Czau do Ichou przez Tsinang; belgijczycy na kolej Czinling-Hankow. Francuskie koncesye obejmują koleje: z Langson do Yunnan, z Langson do Kantonu, z Naruning do Pakhoi i z Lao-Kai do Yunan. Stany Zjednoczone mają już koncesye na budowę linii z Kantonu do Hankou.

Z Krety

Mocarstwa, opiekujące się Kretą, porozumiały się już między sobą w przedmiocie, aby wszystkie sprawy dotyczące Krety załatwiane były przez przedstawicieli mocarstw przy kwirynale łącznie z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Obecnie przedstawiciele Rosyi, Francyi i Anglii zajmują się wraz z ministrem spraw zagranicznych Canavero rozpatrzeniem statutu organizacyjnego dla Krety, przedstawionego im przez naczelnego komisarza ks. Jerzego. Rozpatrzenie to ma jedynie na celu zbadanie, czy projektowany statut nie zawiera czego co sprzeciwiałoby się zobowiązaniom mocarstw, przyjętym wobec sultana odnośnie Krety.

Uchwalenie przez zgromadzenie narodowe kreteńskie paragrafu statutu organicznego, który obowiązuje każdego kreteńczyka do służby wojskowej w milicyi bez różnicy wyznania, nie przypadło do gustu muzułmanom kreteńskim. Wynikiem tej uchwały jest zwiększenie ruchu emigracyjnego wśród muzułmanów Krety, ruchu, który królewicz Jerzy naprożno powstrzymać usiłuje.

Telegramy.

Petersburg, 17 marca. „Petersburskija Wiedomosti“ donoszą: W ministeryum skarbu poruszono sprawę uchylenia normy wyrobu cukru dla pojedyńczych cukrowni, obniżenia cła od cukru, dowożonego z zagranicy, oraz od niższych gatunków herbaty.

Wiedeń, 17 marca. W ministeryum opracowane zostało nowe prawo językowe.

Wiedeń, 17 marca. Wiedeńska rada miejska postanowiła przesłać Ojcu św. powinszowanie z powodu powrotu do zdrowia.

Praga, 17 marca. Młodoczesi zgodzili się na wybór Wohanki na wiceprezesa sejmu czeskiego.

Haaga, 17 marca. Rząd rozesłał zaproszenie na konferencyę w sprawie rozbrojenia. Stolica Apostolska nie otrzyma zaproszenia.

Wiedeń, 17 marca. Prezes gabinetu hr. Thun konferował z przywódcą niemieckiej lewicy Chlumetzkym i księciem Auerspergiem. Konferencye te zaniepokoiły prawicę, która zamyśla zwołać komitet wykonawczy, aby zażądać od rządu informacyi co do położenia.

Berlin, 17 marca. Na posiedzeniu przyjął parlament 222 głosami przeciw 132 głosom uchwały komisyi budżetowej w sprawie reformy wojskowej. Minister wojny przyznał, że uchwały te spowodują znaczny postęp w obronie kraju, oświadczył jednak, że projekt rządowy oznacza minimalną granicę żądań zarządu wojskowego. Projekt ten, odrzucony obecnie, z wszelką pewnością przedstawiony będzie ponownie parlamentowi. W imieniu stronnictwa centrum, objaśniał obszernie dep. Lieber znaczenie trzech rezolucyi, a mianowicie rezolucyi trzeciej, która wyraża gotowość do późniejszego ponownego zbadania projektów wojskowych i zapewnia stałe dwuletnią służbę wojskową. Kanclerz Rzeszy ks. Hohenlohe oświadczył, że rada związkowa zgadza się na pośredniczące wnioski stronnictwa katolickiego, w zasadzie jednak domagają się rządy związkowe uchwalenia projektu związkowego bez zmiany i przed ukończeniem nowej organizacyi armii wystąpią z nowemi żądaniami.

Lwów, 17 marca. Przyczyną samobójstwa posła do rady państwa Józefa Wiktora, który onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z hotelów berlińskich, była ruina majątkowa, wywołana grą w karty i spekulacyami naftowemi Krok Wiktora wczorajszy wiąże się konsekwentnie z samobójstwem szwagra jego, Jędrzejewicza, który otruł się w pierwszych dniach stycznia roku bieżącego. Wiktor stracił kroćiowy majątek.

Londyn, 17 marca. Osiem parowców angielskich, jeden amerykański i jeden niemiecki, które płynęły z Ameryki do Europy, skutkiem ostatniej burzy prawdopodobnie zatonęły wraz z podróżnymi. Sądzą, że najmniej 300 osób znalazło śmierć w morzu. Nie tracą wszakże dotąd nadziei, że o niektórych parowcach nadejdą jeszcze pomyślniejsze wiadomości.

Kijów, 17 marca. Kantor bankierski Weinbauma zawiesił wypłaty. Właściciel kantoru umknął. Jak mówią, pasywa wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Wierzycielami są przeważnie niezamożni żydzi.

Berlin, 17 marca. Wczorajszy obchód złożenia zwłok małżonków Bismarków na miejscu wiecznego spoczynku odbył się według programu. Obecnym był cesarz. Po ceremonii kościelnej, która trwała dwadzieścia minut, odbyło się śniadanie. Po półgodzinnym pobycie cesarz odjechał.

Rzym, 17 marca. W stanie zdrowia Ojca św. nastąpiło nagle znaczne pogorszenie. Lekarze zaniepokojeni są zwiększającem się osłabieniem chorego.

Rzym, 17 marca. Rząd angielski przesłał telegraficznie ministrowi spraw zagranicznych Canevaro podziękowanie za jego lojalne oświadczenie w Izbie deputowanych, zapewniając jednocześnie, że Anglia szczędziś nie będzie starań, aby zaspokoić żądania Włoch co do stacyi okrętowej w Chinach.

Berlin, 17 marca. „Biuro Wolfa“ zaprzecza wiadomości, jakoby cesarz na naradzie z ministrem wojny gen. Gosslerem zgodził się na tymczasowe przyjęcie uchwał komisyi budżetowej w sprawie reformy wojskowej.

Waszyngton, 18 marca. Podjęte zostały na nowo w sprawie polegających na wzajemności traktatów handlowych pomiędzy stanami Zjednoczonemi a Francyą i Niemcami.

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,

w Restauracyi

Otwarta do 2 godz. w nocy.

Wina Wina Wina Wina Wina Koniaki Koniaki Koniaki Koniaki	GABINETY	Wina Wina Wina Wina Koniaki Koniaki Koniaki Koniaki Koniaki

Codziennie Koncert od 7 wieczorem.

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO" NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. **Albumy widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. **Ceny przystępne.**

Zaproszenie do przedpłaty

na

„PRZEWODNIKA ZDROWIA"

jedyne pismo w języku polskim, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane przy współudziale wybitnych pisarzy i hygienistów

przez

A. Czarnowskiego

w Berlinie, Karlstr. 32.

Przedpłata roczna wynosi: 1 rb. 50 kop.

Prosimy o zażądanie numeru na okaz!

Książkowane roczniki o ile zapas starczy: II. (1896), III. (1897), IV (1898) kosztują razem zapisane tylko 5 M.—3 złr.—3 rb.

Zamawiając, należy adresować

Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.

MLECZARNIA

DOMINIUM ROGÓW

ma zaszczyt podać do wiadomości odbiorców, że dla wygody dalszych okolic ul. Piotrkowskiej otworzona z d. 1 marca rb. nowa filia przy ul. **Piotrkowskiej № 147** w dowu W-go R. Schweikerta i poleca swoje znane ze swej dobroci produkty nabiałowe.

Zarząd Mleczarni Rogów.

Tanio i starannie wykonywamy

Roboty introligatorskie

specyalnie najozdobniejsze oprawy książek, portretów w ramy pluszowe, naklejamy plamy na płótna.

Z szacunkiem

Bracia NOWACCY

303 Łódź, Mikołajewska 91.

2 Piramidkowe Bilardy

w dobrym stanie z kompletnem urządzeniem są tanio do sprzedania. Obejrzeć można u Symiatyckiego, Południowa 24.

305—3—1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Teodor Tujakowski

ZAWADZKA 4, I-sze piętro

prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy, zwłaszcza hypoteczne; udziela porad biednym bezpłatnie, codziennie od 7—8 wieczorem, z wyjątkiem świąt.

KILKA

Powozów jednokonnych i parokonnych

oraz

NOWE WOLANTY

są na składzie

J. LIPIŃSKI

Skwerowa № 5.

266—0—0

Konkurs taneczny

odbędzie się u mnie w Niedzielę d. 19 marca r. b. na który wyznaczonych jest dziewięć premii.

A. Lipiński

Patent. naucz. tańców

296 Cegielniana 52.

Zakład dla chorych na oczy

Dr. W. Garlińskiego

Łódź, Piotrkowska 93.

Otwarty codziennie od godziny 5-ej do 7 popoł.

Książki do nabożeństwa w oprawie wydaniu Miarki w Mikołowie. — Zdrowaś Marya, wybór nabożeństwa. Droga do nieba po k. 40, 70, 80, 125, 150, 175 i 250 do nabycia w księgarni L. FISCHERA. 287

Były kapelmistrz Teatrów Rządowych Warszawskich

Jan Jakesz

udziela lekcyi śpiewu solowego, gry na fortepianie oraz teoryi muzyki, harmonij, contrapunktu, i kompozycyi.

Adr. Widzew, dom fam. Heinzla i Kunitzera, albo w redakcyi. 288

TORF

w dobrym gatunku

w dobrach Buczek położonych od Łasku o wiorst 9, jest do sprzedania 30 morgów Torfu do eksploatacyi albo do zakontraktowania po 2,000 sążni rocznie z dostawą do Łodzi lub bez dostawy. Wiadomość na miejscu u rządcy dóbr albo w Łodzi, ul. **Cegielniana 24,** w kantorze stręczeń, gdzie jest i torf do obejrzenia. 286—3—1

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

naprzeciwko składu Żyrardowskiego

ma na składzie do sprzedaży z wolnej ręki garnitury salonowe, buduarowe, fantazyjne, otomany różne, kredensy, szafy, komody, stoły jadalne, biórka męzkie, biblioteki itp. po bardzo przystępnych cenach i trwałej roboty, oraz przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty

WANILIA HEYDENA

271—10—1

w pastylkach równej wagi i wydajności, gotowa natychmiast do użycia, daleko tańsza, delikatniejsza, zdrowsza i w użyciu łagodniejsza jak laseczki wanilowe,

5 PASTYLEK KOSZTUJE TYLKO 10 kopiejek.

i zastępuje 2 — 4 lasek wanilii.

REPREZENTANT:

Ludwik Freider w Warszawie, ulica Orla № II.

Główna sprzedaż w **w Warszawie,** u Henryka Welta, **ulica Przejazd № 5,** i u Ludwika Spiessa i Syna, Plac Teatralny i Marszałkowska. W Łodzi: u Ludwika Spiessa i Syna ul. Piotrkowska, dom Scheiblera i u Seweryna Widerszala Południowa 13.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych Składach Aptecznych, kolonialnych i delikatesów.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materyałów aptecznych.

A. J. Mieszczański, prowizor farmacyi. Wólczańska 78. Materyały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wl. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl § 32 Ustawy Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 31 Marca (12 Kwietnia) 1899 roku o godz. 5 po południu w gmachu Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy **Średniej pod № 19.**

Przedmiotem narad i uchwał będą:

1. Przedstawienie sprawozdania Zarządu wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat za 1898 rok, oraz raportu Komisyi Rewizyjnej.
2. Przedstawienie sprawozdania Rady z jej wnioskiem o rozdział zysków i strat. oraz zatwierdzenie bilansu za 1898 rok i etatu na rok bieżący 1899.
3. Wybór 3-ch Członków Rady i 1-go Członka Zarządu i 3-ch Członków Komisyi Rewizyjnej na rok 1899 oraz 3-ch ich zastępców.

Każdy członek w myśl § 34 ma prawo uczestniczyć osobiście na posiedzeniu lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na 3 dni przed Ogólnem Zebraniem winno być przedstawione Zarządowi Towarzystwa.

Członek Towarzystwa obecny na zebraniu może mieć oprócz swego, dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia wydawane będą w biurze Towarzystwa, poczynając od dnia 26 Marca (7 Kwietnia) r. b. od 10 rano do 4 po południu.

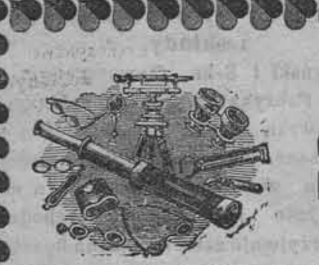
Gdyby na zebraniu w oznaczonym powyżej terminie nie znalazła się liczba członków, wymagana w § 33 Ustawy, (to jest trzecia część ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 975 członków), powtórne Ogólne Zebranie naznacza się na 14 (26) Kwietnia r. b. na godz. 5 po południu w gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Średniej pod № 19 na którem to zebraniu, bez względu na ilość zgromadzonych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko kwestye, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedoszłe Ogólne Zebranie. 298

Dnia 19 Lutego 1899 roku drugi wydział cywilny Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w składzie: Wice-Prezesa A. W. Izenze i Członków Sądu. Kołokołowa i Lermontowa, rozpatrzywszy prośbę firmy „Lewenberg i C-o o uznanie za upadłego kupca Szlamę Goldberga, postanowił: 1) uznać kupca Łódzkiego Szlamę Goldberga za upadłego, oznaczając początek upadłości dniem 15 grudnia 1898 roku; 2) opieczętować majątek upadłego wszędzie gdziekolwiek znajdować się będzie; 3) upadłego Goldberga osadzić w warszawskiem więzieniu dłużników; 4) Sędzią komisarzem zamianować Członka Sądu P. L. Siwersa, a kuratorem upadłości adwokata przysięgłego Cybulskiego; 5) wyrok ogłosić w sposób ustanowiony przez prawo i wyrok wydany pod tymczasową egzekucyą.

Adwokat przysięgły **Cybulski.**

Kurator masy upadłości łódzkiego kupcu Szlamy Goldberga na zasadzie art. 478 i następnych kod. Handlowego niniejszym zawiadamia, że na dzień 10 (22) marca r. b. o godzinie 12 w południe komisarz upadłości naznaczył termin do zebrania się wszystkich wierzycieli w sali posiedzeń wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, celem wyboru potrójnej liczby kandydatów na tymczasowego syndyka upadłości. Wierzyciele w oznaczonym wyżej terminie winni się zgłosić osobiście lub przez swych pełnomocników.

297—1—1 Kurator upadłości adw. prz. **Cybulski.**



Zakład Optyczny

Stanisława Lewińskiego

zaopatrzony został w świeży transport

Binocli i Okular złotych i doublé, Barometry, Termometry, Lornetki i Aparaty fotograficzne z wszelkiemi przyborami i t. p.

Wszystko w wielkiem wyborze po najniższych cenach.

Ulica Dzielna Nr. 1, róg Piotrkowskiej.

289

Sala koncertowa przy Hotelu Angielskim



Dziś pierwszy występ

NOWOŚĆ!! NOWOŚĆ!!

pana GONIN

ze swoją automatyczną rodziną w przejeździe z Petersburga za granicę został zaangażowany tylko na

15. przedstawień 15.

Zadziwiająca Nowość!!

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburgską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesa bankierskie.

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 4 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich Władz. 155—3—1

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca: materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

Człowiek młody pracujący kilka lat u adwokata przysięgłego poszukuje takąż posadę. Oferty pod lit. N. P.

Do sprzedania tanio gotowe bluski, matinki w sklepie W-ej Z. Chądzyńskiej. Ul. Przejazd № 16. 176—6—1

Dla kawalerów mieszkanie z całodziennem utrzymaniem przy familii w osobnym pokoju. Ulica Zielona № 26 m. 3. 172—3—1

Eleganckie urządzenie sklepowe, dębowe, odpowiednie dla dystrybucyi, sklepu kolonialnego, spożywczego i t. p. zaraz do sprzedania za 300 rb. Wiadomość Piotrkowska 92, dom frontowy 2-gie piętro wprost schodów, codziennie prócz świąt rano 10—12 i 4—6 po południu. 170.

Mechanik Ginejko przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi oraz urządza dzwonki elektryczne z gwarancyą, Dzielna 19.

Młody człowiek z przyzwoitej rodziny, z czteroklasowem wykształceniem znajdzie zajęcie. Oferty prosze złożyć w Rozwoju" pod „Zajęcie".

Osoba znająca krój i szycie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Oferty pod lit. osoba. 13—

Potrzebna panna obeznana zaraz do cukierni Z. Konrad w Łodzi. 178—3—1

Potrzebne zaraz zdolne panny do pracowni haftu K. Zajdel, Piotrkowska 118 179—3—1

Pracownia sukien damskich i dziecinnych Emilii Horst Piotrkowska 81, m. 14. Przyjmuje suknie damskie podług najświeższych żurnali od r. 8 za fason.

Poszukuję 6000 rb. na Hypotekę. Wiadomość w restauracyi, ul. Staro-Brzezińska Nr. 59. 174

Potrzebny chłopiec i czeladnicy krawiecki, wiadomość u p. Szykulskiego, Wólczańska № 119 m. 10. 166—3—1

Plac na sprzedaż przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 26, wiadomość u właściciela, ul. Benedykta № 56 m. 7. 180—1—1

Przybłąkał się piesek mały z obrążką na szyi podpalany, z obciętemi uszami, zgłosić się może właściciel pieska na ulicę Piotrkowską 41 m. 50. 131—3—1

Panna do cerowania bielizny potrzebna. Wiadomość handel win Stępkowskiego, Piotrkowska Nr. 74. 145—3

Rubli 220 w przechodzie ulicami Piotrkowską, Benedykta, Przejazd, Krótką. Uczciwy znalazca zechce oddać w redakcyi Rozwoju za nagrodą 20 rb.

Sklep delikatesów kolonialnych w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju".

Sprawy sądowe, Porady prawne, Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich władz, Askanas p. adw. przys. Cegielniana 15. 544—0—1

Sklep piśmienny, urządzenia sklepowe i gazowe do sprzedania. Oferty pod Łodź w redakcyi „Rozwoju". 173

Udzielam lekcyi języka francuskiego za obiady Oferty pod lit. W. S. 5—1

Uczeń gimnazyum udziela korepetycyi, wiadomość w redakcyi Rozwoju. 145—3—1

Zaginęła dziewczynka lat 3 mająca w sukience bronzowej w fartuszku niebieskim w czarnych pończochach na Imię Elza. Łaskawy znalazca zechce takową odprowadzić na ul. Targową № 97 do I. Hontjetta. 177—2—1

Zgubiono paszport Reginy Rotlewi. Złożyć w magistracie. 1—1

Zaginął Paszport i książeczka legitymacyjna Jana Poself wydana z gminy Radogoszcz. 134—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Konstancyi Rymarskiej wydana w magistracie m. Łodzi. —1 1

Zaginął paszport Józefy Pętelskiej, wydany z gminy Radogoszcz. 164—3—1

Zaginęła karta pobytu Franciszki Krawczyk, wydana w magistracie m. Łodzi. 164—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 5 Марта 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.**